

THE BOOK IS A MESSAGE

Zastosowana w tytule parafraza programowego w swojej istocie stwierdzenia McLuhana „the medium is the message”²⁰ wskazuje na główny cel tego fragmentu rozważań: wydobyć znaczących cech książki rozumianej jako medium, które przesądzą o tym, jakim jest ona przekazem, jaką niesie treść. Na to, jak bardzo udanym pod względem funkcjonalnym i strukturalnym wynalazkiem jest książka, zwraca uwagę Umberto Eco: „Odkąd istnieje książka [od ponad pięciuset lat – G.O.], nie opracowano właściwie jej doskonałej wersji. Podobnie jest z łyżką, młotkiem, kołem bądź dłutem. Nie da się przecież ulepszyć łyżki. [...] Książka przeszła próbę czasu i trudno sobie wyobrazić, co można by wymyślić lepszego, pełniącego tę samą funkcję”²¹. I tu nasuwa się pierwsze pytanie: Co jest funkcją książki? Odpowiedź na nie wymaga cofnięcia się w jej historii do wynalazków, których jest ona efektem, a więc najpierw do pisma, a potem do druku.

Zdaniem Jacka Goody’ego technologia pisma pełni dwie podstawowe funkcje. Pierwsza to „magazynowanie, które umożliwia komunikację w czasie i przestrzeni i daje człowiekowi do ręki narzędzie oznaczające, mnemoniczne i rejestrujące”²², druga zaś to przenoszenie języka „z domeny akustycznej do wizualnej umożliwiającej inny rodzaj analiz, ponowne układanie i udoskonalenia nie tylko zdań, lecz także pojedynczych słów”²³. Przebieg komunikacji opartej na mowie wymagał obecności fizycznej komunikujących się osób, opierał się na „tu i teraz”; dopiero pojawienie się pisma pozwoliło uwolnić akt komunikacyjny z ram konkretności i bezpośredniości²⁴. Asynchroniczność

²⁰ Por. M. M c L u h a n, E. M c L u h a n, *Low of Media*, s. 5; M. M c L u h a n, *Zrozumieć media*, s. 212.

²¹ J.C. C a r r i è r e, U. E c o, *Nie myśl, że książki znikną*, tłum. J. Kortas, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2010, s. 14n.

²² J. G o o d y, *Poskromienie myśli nieoswojonej*, tłum. M Szuster, PIW, Warszawa 2011, s. 100.

²³ Tamże.

²⁴ Por. Ch. V a n d e n d o r p e, *Od papirusu do hipertekstu. Esej o przemianach tekstu i lektury*, tłum. A. Sawisz, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008, s. 22.

komunikacji związana z pojawieniem się pisma wydobywa na pierwszy plan proces interpretacji przekazu, związany z odsłanianiem mocy illokucyjnej²⁵, którą autor zawarł w tekście. Piśmienność stwarza konieczność rozstrzygnięcia przez odbiorcę – na podstawie pozostawionych przez nadawcę tropów – co autor chciał powiedzieć²⁶. Rozumieć przekaz to „wiedzieć”, co on znaczy, ale w przypadku zapośredniczonego charakteru komunikacji pisemnej „to raczej «myśleć», że znaczy to i to”²⁷. Jak stwierdza David R. Olson, dopiero konieczność dokonywania interpretacji tekstu uczyniła z jego odbioru proces świadomy, dopiero wówczas tekst stał się przedmiotem rozważnego, krytycznego badania²⁸. W konsekwencji zaczęto świadomie dążyć do wypracowania narzędzi pozwalających tak „ubrać myśl w słowa”, żeby potencjalnemu odbiorcy ułatwić proces interpretacyjny. Celowi temu służyć miały między innymi interpunkcja, praca nad strukturą tekstu i opisy budujące kontekst jego recepcji. Pismo jako narzędzie rejestracji dostarczyło bowiem środków do zapisu wypowiedzianych słów, ale owe środki zaczęto wykorzystywać także do opisu kontekstów, w jakich słowa te były wypowiedzane. Istotą tej przemiany komunikacyjnej oddaje Christian Vandendorpe: „Umożliwiając rejestrowanie śladów systemu myślowego i dowolne jego przebudowywanie, pismo wprowadza w dzieje ludzkości nowy ład. To dzięki niemu myśl może być doprecyzowana i nieustrudzenie dopracowywana, może podlegać kontrolowanym zmianom i dokonywać nieograniczonej ekspansji, a wszystko to bez nieodłącznie związanego z przekazem ustnym powtarzania. [...] krótko mówiąc, wraz z pismem twory ludzkiego umysłu stają się obiektywne i widzialne”²⁹. Jak zauważa Walter J. Ong, pismo przekształca mowę w myśl³⁰, by ostatecznie dzięki uzyskanej uporządkowanej formie zamknąć ją w abstrakcyjnych pojęciach³¹. Sugestywną metaforę zmiany komunikacyjnej, jaka dokonuje się w efekcie pojawienia się pisma i druku, proponuje Lance Strate w pracy *Media Ecology*:

²⁵ Pojęcie mocy illokucyjnej należy odnosić – za Johnem L. Austinem – do kategorii intencjonalności przekazu lub raczej do rodzaju czynności, jaka zostaje wykonana poprzez wypowiedź (por. J.L. A u s t i n, *Mówienie i poznawanie*, tłum. B. Chwedończuk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993, s. 645; por. też: G. O s i k a, *Procesy i akty komunikacyjne. Koncepcje klasyczne i współczesne*, Universitas, Kraków 2011, s. 85n.).

²⁶ Por. O s i k a, *Tożsamość osobowa w epoce cyfrowych technologii komunikacyjnych*, s. 55.

²⁷ D.R. O l s o n, *Papierowy świat. Pojęciowe i poznawcze implikacje pisanego i czytania*, tłum. M. Rakoczy, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010, s. 189.

²⁸ Por. tamże, s. 190.

²⁹ V a n d e n d o r p e, dz. cyt., s. 23.

³⁰ Por. W.J. O n g, *Pismo a ewolucja świadomości (1985)*, w: tenże, *Osoba – świadomość – komunikacja. Antologia*, tłum. J. Japola, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2009, s. 132.

³¹ Por. E.A. H a v e l o c k, *Przedmowa do Platona*, tłum. P. Majewski, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007, s. 344.

*An Approach to Understanding the Human Condition*³². Jego zdaniem kulturę oralną dobrze ilustruje owalność, piśmienną natomiast linearność³³, w której typowa dla oralności cykliczna natura czasu ustępuje chronologicznemu rejestrowaniu zdarzeń, a mity i legendy tradycji ustnej, powtarzane w formie niekończących się wariacji, zyskują stałość „spisywanej” narracji historycznej³⁴. Wizualna linearność technologii pisma i druku skutkuje linearnym widzeniem świata: tak porządkujemy czas i pojęcia, w porządku linearnym próbujemy rozumieć rzeczywistość – od prostej konstrukcji logicznej przyczyna–skutek po będące jego konsekwencją całe ciągi wynikania logicznego. Ong podkreśla, że „takie uporządkowanie świata jest zupełnie odmienne od tego, które znała wrażliwość oralna nieoperująca w żaden sposób «nagłówkami» ani linearnością werbalną”³⁵, bo te pojawiły się dopiero wtórnie, jako konsekwencja technologii pisma i druku. Jak bowiem stwierdza Olson, „pismo nie stanowi zapisu mowy, lecz jest raczej źródłem jej modelu; postrzegamy język w kategoriach wyznaczonych przez nasze systemy pisma, [...] modele języka służą następnie jako modele świata i umysłu”³⁶.

Ta porządkująca siła pisma, formująca myślenie, zostaje wzmocniona przez druk. Wygląd tekstu drukowanego – na co zwraca uwagę Ong – jest inny niż wygląd manuskryptów. Jako wykonany maszynowo stwarza wrażenie bardziej dopracowanego: „Porządek typograficzny zwykle imponuje schludnością i precyzją: idealnie regularne linie, wszystko w odpowiednim miejscu, dobrze wyrównane, choć brak wytycznych takich, jak linijki lub interlinie, które często występują w manuskrytach”³⁷. Przedstawione walory druku ułatwiają odbiór tekstu, przyczyniając się do poszerzenia zasięgu jego oddziaływania, ale owo „poukładanie” formalne nie pozostaje bez wpływu na treść – dzięki niemu sprawia ona wrażenie zamkniętej, dokończonyj całości, całości dobrze opracowanej, a przez to wiarygodnej i w konsekwencji zasługującej na miano „prawdziwej”. Nicholas Carr pisze: „Ostateczność aktu publikacji budziła przez długi czas w najlepszych, najbardziej sumiennych pisarzach i wydawcach pragnienie, a nawet swoisty niepokój, związany z tym, aby tworzyć książki doskonałe – aby pisać z okiem i uchem zwróconym w stronę wieczności”³⁸.

³² Zob. L. S t r a t e, *Media Ecology: An Approach to Understanding the Human Condition*, Peter Lang Publishing, New York 2017.

³³ Por. tamże, s. xii.

³⁴ Por. tamże.

³⁵ W.J. O n g, *Orality and Literacy: The Technologizing of The Word*, Taylor & Francis Group, London–New York 2002, s. 98.

³⁶ O l s o n, dz. cyt., s. 376.

³⁷ O n g, *Orality and Literacy*, s. 120.

³⁸ N. C a r r, *Płytki umysł. Jak Internet wpływa na nasz mózg*, tłum. K. Rojek, Wydawnictwo Helion, Gliwice 2013, s. 135.

Drukowana forma testu dopełnia to, co rozpoczęło pismo – daje poczucie zawartej w tekście „myśli dokończonej”. Ten rodzaj przeżycia dobrze znany jest autorom, którzy mając w pamięci zapis swoich myśli „na brudno”, mogą zobaczyć ich wydrukowaną wersję i doświadczyć dowartościowującej mocy druku.

Na tę nieodpartą sugestię, jaką stwarza druk, składają się także efekty rozwoju technik typograficznych, które dzięki wykorzystaniu różnych form zapisu umożliwiają wprowadzenie nowych „operacji umysłowych”. Na przykład Jack Goody w *Poskromieniu myśli nieoswojonej* zwraca uwagę na siłę oddziaływania wszelkich list, spisów, tabel czy diagramów – formy te, w dużym stopniu oparte na piśmienności, nie tylko wzmacniają oddziaływanie informacji zawartej w przekazie, ale tworzą zupełnie nowy potencjał interpretacyjny, dostarczają niezwykle skutecznych wzorów klasyfikacyjnych, otwierając umysł na nowe sposoby myślenia³⁹.

Wszystkie te cechy dziedziczy książka, będąc środkiem przekazu opartym na piśmie i druku. Jak wskazuje Jan P. Hudzik, „książka to pojęcie ogólne służące na oznaczenie pewnej fizycznej, poręcznej formy, ujmującej w jedną całość kartki zadrukowane/zapisane tekstami różnego rodzaju i gatunku: naukowymi, religijnymi, literackimi i innymi”⁴⁰. Definicja ta, w niniejszych rozważaniach uznana za obowiązującą, nie obejmuje swoim zakresem prac powstałych w ramach tak zwanej literatury hipertekstowej⁴¹, lecz uwzględnia teksty, które odtwarzają formę zadrukowanej kartki na innych czytnikach.

Opisywana wcześniej „doskonałość” książki jako projektu, na którą zwracał uwagę Eco, wynika z jej „dopasowania do ręki”, umożliwiającego nieograniczony odbiór: „Można ją czytać w dowolnych nieomal okolicznościach i w dowolnym miejscu”⁴². Jej forma sprzyja raczej samotnej, cichej lekturze, Ong sugeruje wręcz, że typowa dla cichego czytania uwewnętrzniona komunikacja wpłynęła na kształtowanie się poczucia prywatności i indywidualizmu; podobnie zresztą jak proces pisania książki polegający na upublicznieniu tego, co zostaje wydobyte z zasobów wewnętrznych autora⁴³. Książka drukowana, jak stwierdza Lance Strate, pozostawia wrażenie, że to, co znajduje się między

³⁹ Por. G o o d y, dz. cyt., s. 132-135.

⁴⁰ J.P. H u d z i k, *Wykłady z filozofii mediów. Podstawy nauk o komunikowaniu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2017, s. 192.

⁴¹ Zgodnie z definicją Mariusza Pisarskiego literatura hipertekstowa to literackie realizacje tekstu, który rozgałęzia się oraz działa na żądanie. „Rozwidlenia nie mają jednak charakteru przenośnego, nie wskazują na sferę mentalną czy interpretacyjną, lecz na poziom świata przedstawionego, na sferę narracji oraz odniesień intertekstualnych, gdzie udosławniają, materializują czy też dramatyzują potencjał odesłań” (M. P i s a r s k i, *Xanadu. Hipertekstowe przemiany prozy*, Korporacja Ha!art, Kraków 2013, e-book).

⁴² H u d z i k, dz. cyt., s. 193.

⁴³ Por. O n g, *Orality and Literacy*, s. 128.

jej okładkami, jest autorskim, całkowicie oryginalnym, w pełni wyczerpującym poruszane zagadnienia ujęciem tematu i dlatego kompletnym dziełem, w którym typograficzna forma przekształca pracę nadawcy komunikatu w zamknięty system, intensyfikujący złudzenie, że w myśleniu rzeczywiście istnieje początek, środek i zakończenie⁴⁴. Roszczenia wobec książki jako formy komunikatu znajdują wyraz w wystawianych jej recenzjach, w których poddaje się ocenie jej strukturę, stopień wyczerpania tematu (czyli właśnie kompletność) oraz twórczy wkład autora. Skoro zaś wiąże się z książką tego rodzaju oczekiwania, to zakłada się, że ich spełnienie jest możliwe, że wspomniane cechy są jej „właściwe”, a więc właściwe także ludzkiemu myśleniu.

Na koniec tego fragmentu rozważań, systematyzując poruszane w nim kwestie, warto odwołać się do wprowadzonych wcześniej McQuailowskich kategorii analizy medium. Książka jest najbardziej dojrzałym wytworem kultury pisma i druku. Jej odbiór ukierunkowuje na doświadczenie wzrokowe, wizualną linearność zapisu i wynikającą z niej uporządkowaną strukturę, możliwą do zobaczenia i szybkiego „uzmysłowienia” dzięki zamieszczonym w książkach spisom treści, rozwijanym zgodnie ze schematem: wstęp, środek, zakończenie. Książka ma charakter intertekstowy, o czym mogą świadczyć na przykład zróżnicowane formy stosowanych odsyłaczy, centralizuje jednak myśl wokół określonego tematu czy określonej dziedziny, zamykając tę myśl w odrębnym fizycznie przedmiocie – dlatego możemy sensownie pytać: O czym jest ta książka? Tematyzując komunikację, książka koncentruje uwagę autora i czytelnika, pozwalając w tym skupieniu pracować w ramach wielorakich kontekstów – wysokich, jak przy abstrahowaniu, i niskich, jak przy egzemplifikowaniu. Ćwiczy w ten sposób wyobraźnię i zdolności refleksyjnego myślenia, dostarcza także narzędzi klasyfikacyjnych ułatwiających operowanie informacjami. Jak wspomniano wcześniej, jej forma sprzyja indywidualnemu odbiorowi treści, a przestrzenna i czasowa separacja procesu tworzenia przekazu przez nadawcę (pisarza) od procesu recepcji przez odbiorcę (czytelnika) przesądza o jednostronnej formie nawiązanej relacji (oczywiście wtórnie może dochodzić do różnych form sprzężenia zwrotnego, ale są to już raczej efekty procesów remediacji – na przykład gdy czytelnicy zakładają bloga poświęconego twórczości jakiegoś pisarza).

Celem tego syntetycznego opisu książki była próba zrozumienia wpływu, jaki mogła ona wywierać na sposób myślenia o świecie, a ostatecznie na sposób działania w nim, na formę tworzonej kultury. Pozostała do rozstrzygnięcia jeszcze jedna kwestia: Jak może zmienić kulturę brak książki, kiedy nosząc wciąż silne „piętno” pisma i druku, zanurzymy się w cyfrowej mediasferze.

⁴⁴ Por. Strate, dz. cyt., s. xii-xiii.